

Alberto Moravia

KRAJ NIEŚMIERTELNYCH

W tym kraju panuje życie wieczne i nieruchome. W niepamiętnych czasach, dzięki bardzo dużemu postępowi naukowemu, ludzie przestali umierać i może w ramach rekompensaty, nawet się rodzić. Cmentarze przybrały formę pozostałości pomników z epoki barbarzyńców. Potem zawaliły się mury, cyprysy zostały złamane przez błyskawice, a ziemia, po szkieletach, pochłonęła nawet nagrobki i krzyże, aż po najwyższe pomniki. W tym kraju mieszkańcy zapomnieli, czym jest śmierć; chociaż z pozoru jest to sprzeczne, to właśnie groza śmierci nadaje charakter temu dziwnemu narodowi. Nauka, która po bliższym zbadaniu jest próbą stłumienia, po niedogodnościach, cierpieniach, chorobach, a nawet śmierci, wreszcie przewyciężyła swojego odwiecznego wroga. Dobiegając około sześćdziesięciu lat, mieszkańcy tego kraju już się nie starzeją. Ponadto nie osiągają tego wieku w bezlitosnych stopniach godzin, dni, miesięcy czy lat, ale w trzech gwałtownych skokach od dzieciństwa do wieku dojrzewanania, od tego do dorosłości i od dorosłości do starości. Jednak po zestarzeniu się, dzięki procesom naukowym ponownie stają się dziećmi. W ten sposób krąg się zamyka i cykl życia zaczyna się od nowa. Jest to zawsze ta sama krew i w pewnym stopniu te same osoby, które się rodzą, stają się nastolatkami, dorosłymi ludźmi, starzeją się i rodzą się ponownie. W ten sam sposób woda z niektórych fontann, która po wypłynięciu z masek niknie w podziemnych kanałach, wraca potem innymi kanałami aby trysnąć na zewnątrz, nie tracąc po drodze ani jednej kropli.

Cały kraj jest rządzony przez starców i przez nich jest utrzymywany we wspomnianym wyżej porządku. To właśnie oni w czasach prehistorycznych, kierowani grozą śmierci, która wtedy ich dręczyła, zdołali wyznaczyć i podzielić ludzkie życie na cztery etapy; to oni znaleźli sposób na przejście od starości do dzieciństwa; wreszcie to oni w momencie tego przejścia, najważniejszego i najtrudniejszego ze wszystkich, upewniają się, aby inni w różnych etapach życia pojawiali się jednocześnie. Ponieważ na każdego starca, który ponownie staje się dzieckiem, przypada dziecko, które musi zamienić się w nastolatka i młodzieniec który staje się starcem. W przeciwnym razie powstałaby nierównowaga, która w krótkim czasie spowodowałaby wyginięcie rodu. Mówią, że w tym ciągłym krążeniu z jednego etapu życia do drugiego ilość krwi którą dysponuje naród stopniowo maleje. Szacuje się jednak, że nawet

gdyby to była prawda, wygaśnięcie rodu nie mogłoby nastąpić wcześniej niż za milion lat. Co z perspektywy ludzkiej oznacza, że ród jest wieczny.

Jeśli świat dzieci jest pod znakiem głodu; jeśli wśród nastolatków panuje ciekawość; jeśli strach rządzi dorosłymi, to dla odmiany, na zgaszonym niebie starców nie świeci nic prócz czarnej gwiazdy nudy. Starzy doskonale zdają sobie sprawę, że są ostatecznym rezultatem długiego rozwoju, którego szczegóły znają na pamięć; znudzenie wynikające z tej świadomości, wraz z nieumiejętnością życia własnym życiem, jak w innych grupach wiekowych, popycha ich do powrotu do bycia dzieckiem, wyznaczając w ten sposób ten okrężny ruch przejść z jednego wieku do drugiego, bez którego linia rodu niebawem by wygasła. Starzy ludzie mieszkają w rozległych szpitalach położonych na obrzeżach miast, gdzie nie leczy się chorób, ale pod nadzorem innych starców, których kolej na odmłodzenie jeszcze nie nadeszła, umożliwia się przemianę wiekowych pacjentów w noworodki. Podobnie jak długie naczynia ze szkła i betonu, te szpitale mają bardzo długie korytarze, w których niezdolni do chodzenia chorzy leżą w bezruchu, owinięci w ogromne i bezkształtne bandaże, pod kocami białych łóżek. Pozostali, którzy wciąż są na wczesnym etapie kuracji, przechodzą przez szklane galerie, z których można podziwiać widok na ziemię obiecaną klatek, labiryntów i muru.

Jeśli chodzi o zabiegi, dzięki którym wracają do dzieciństwa, nie są one ani proste, ani krótkie. Są podzielone na terapię psychiczną i fizyczną. Ta pierwsza składa się głównie z zastosowania elektromagnetyzmu dzięki któremu po pewnym czasie myśli, którymi obciążeni są starzy, wypełniają ich pamięć wspomnienia, skrupuły, które zaśmiecają ich sumienia, znikają jak cienie negatywu wystawionego na działanie promieni słonecznych. Krótko mówiąc, starzec musi najpierw stać się tępym i prymitywnym ignorantem. Następnie, przy użyciu tych samych środków znika w nim umiejętność pojmowania wartości. W ten sposób, oprócz bycia ignorantem, staje się w pewien sposób zwierzęcy. Ta pierwsza część kuracji jest najkrótsza. Albowiem zaskakujące jest jak wszystko to, co cywilizacja wnosi do natury, może zostać zniszczone z niezwykłą łatwością, bez pozostawienia żadnego śladu.

Katarzyna Lewandowska kat.lewandowska99@gmail.com